

Iwona LATKOWSKA   
Bytom, Polska

## Za kulisami „akcji zaolziańskiej” – finansowo-organizacyjne kłopoty DOK V Kraków w przededniu wybuchu wojny

Behind the Scenes of the “Zaolzie Operation”: Financial and Organizational Problems of Corps District Command No. V Cracow on the Eve of the Outbreak of War

### • Abstrakt •

Ostatnie lata przed wojną w 1939 r. upływały na dozbrajaniu armii, budowaniu umocnień i kontynuowaniu polityki równowagi, w której jednak nie było miejsca dla Czechosłowacji, traktowanej jako przejściowy twór. Kontrowersyjne decyzje Józefa Becka o włączeniu Zaolzia do Polski zostały wykorzystane propagandowo i spotkały się z aplauzem społeczeństwa, jednak na arenie międzynarodowej mocno je skrytykowano, pełnego poparcia nie znalazły również wśród niektórych wojskowych. Wydarzenia z 1938 r. stanowiły wstęp do II wojny światowej i chociaż pierwszoplanowa w stosunkach polsko-czechosłowackich tego okresu była dyplomacja, a aspekt wojskowy w rzeczywistości odegrał drugorzędą rolę, to jednak była to, obok wydarzeń z maja 1926 r., największa operacja wojskowa w warunkach pokojowych. Choć operacja ta została przeprowadzona bez chociażby częściowej mobilizacji i przy jak najmniejszych kosztach, to jej skutki były poważnie odczuwalne na terenie, na którym ją przeprowadzono.

**Słowa kluczowe:** Dowództwo Okręgu Korpusu V Kraków; Zaolzie; aneksja; wojsko; II RP; bezpieczeństwo

### • Abstract •

The last years before the war in 1939 were spent on rearming the army, building fortifications and continuing the balance policy, in which, however, there was no place for Czechoslovakia, treated as a temporary entity. The controversial decisions of Józef Beck to incorporate Zaolzie into Poland were used for propaganda purposes and met with applause from the public, but they were strongly criticized in the international arena, and they did not find full support among some of the military. The events of 1938 were an introduction to World War II, and although diplomacy was the most important in Polish-Czechoslovak relations of that period, and the military aspect actually played a secondary role, nevertheless – besides the events of May 1926 – it was the largest military operation in peacetime conditions. Although this operation was carried out without even partial mobilization and at the lowest possible cost, its effects were severely felt in the area where it was played.

**Keywords:** Corps District Command No. V Cracow; Zaolzie; annexation; army; the Second Polish Republic; safety

*Sercem, złamanym sprawiedliwym bólem komunikujemy, że zrodzony z przymusowego małżeństwa dziwoląg – Czechosłowacja – po długiej, dwudziestoletniej, przemocą narzuconej próbie zdolności do życia, mimo wielu liberalnych zastrzyków komunistycznych, zmarł na zadawnioną przepuklinę, spowodowaną chronicznym obżarstwem. Głośnego dawniej, dziś jednak spokojnego nieboszczyka uprzęta: Hitler, Mussolini, Beck & Kánya Sp. Akc. (AAN, SG, 1190/358, k. 308).*

Śląsk Cieszyński, ze względu na złoża surowców i zamieszkującą go polską ludność, był kością niezgody w stosunkach polsko-czechosłowackich niemal przez całe dwudziestolecie międzywojenne. W wyniku decyzji Rady Ambasadorów z 1920 roku tereny te zostały arbitralnie podzielone pomiędzy oba kraje – po stronie czeskiej znalazło się Zaolzie, a wraz z nim duża liczba Polaków. Ponowna eskalacja konfliktu nastąpiła pod koniec lat 30. XX wieku i chociaż Polska planowała zaanektowanie tych terenów na długo wcześniej, to plan ten nabrał realnego wymiaru wraz z niemiecką ekspansją. Za wojskowy charakter operacji odpowiadała przede wszystkim Samodzielna Grupa Operacyjna „Śląsk” (SGO „Śląsk”), a ze względu na położenie administracyjne terenów aprowizacja spoczęła na Dowództwie Okręgu Korpusu V Kraków (DOK). W dwudziestolecium międzywojennym wspomniane terenowe organa Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) odgrywały kluczową rolę administracyjno-wojskową w kraju.

Celem artykułu jest ukazanie znaczenia działań operacyjnych, które były prowadzone w 1938 roku na obszarze Śląska Zaolziańskiego – włączonego administracyjnie w granice województwa śląskiego i OK V Kraków – w kontekście zbliżającej się wojny. Analizie poddano wyłącznie krakowski DOK i jego wojskowe agendy, włączone w działania prowadzone na granicy polsko-czeskiej. Podjęcie takiej próby wydaje się o tyle istotne, że teren krakowskiego OK miał w 1939 roku, tj. podczas działań wojennych, odegrać kluczową rolę w zaplanowanym systemie obronnym oraz stanowić ewentualną drogę wycofania dla rządu II RP. Ponadto okręg przemysłowy, ze względu na możliwości produkcyjne oraz złoża naturalne, wymagał szczególnego zabezpieczenia. Podstawą źródłową opracowania były dokumenty pochodzące z Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, Archiwum Akt Nowych, a także literatura przedmiotu. Praca ma charakter historyczny, a przyjęte przez autorkę metody badawcze to krytyka i interpretacja źródeł.

Wojskową kondycję, stopień wyszkolenia, nastroje oraz ogólny stan OK V Kraków w latach 1938–1939 odwzorowywał protokół z odprawy odbytej pod przewodnictwem dowódcy okręgu w dniach 30 i 31 stycznia 1939 roku. Uczestniczyli w niej wszyscy dowódcy, względnie ich zastępcy, a także delegaci I i II wiceministra spraw

wojskowych. Zebranie zorganizowano w salach oficerskiego kasyna garnizonowego, a przewodniczył mu ówczesny dowódca OK V Kraków gen. bryg. Aleksander Narbut-Łuczyński<sup>1</sup>. Przyjęta konwencja odprawy przewidywała przedstawienie sprawozdań szefów, kierowników i dowódców OK V Kraków, jak również spraw dotyczących wyszkolenia i gospodarki 21 Dywizji Piechoty Górskiej (DPG), 23 Górnoląskiej Dywizji Piechoty (GDP) oraz 73 Pułku Piechoty (pp).

Tematem przewodnim styczniowej konferencji były konsekwencje uczestnictwa WJ krakowskiego DOK w interwencji zbrojnej na Zaolziu, która szczególnie negatywnie wpłynęła na finansową kondycję okręgu. Akcję tę można było również traktować jako wartość dodaną, zwłaszcza w stosunku do kadry zawodowej i jej dodatkowego przeszkolenia. Miała ona możliwość działania w warunkach zbliżonych do etatów wojennych, co w pewnym stopniu podniosło poziom jej przygotowania do przyszłej aktywności bojowej. Dodatkowo oddziałom spoza OK V umożliwiono zapoznanie się z terenem podgórskim, co w normalnych warunkach nie odbywało się za często. Niestety warunki szkolenia przedstawiały się dużo gorzej, aniżeli życzyliby sobie tego dowódcy jednostek. Akcja zaolziańska pozwoliła na zdobycie doświadczenia w zakresie użycia 10 Brygady Kawalerii, w konsekwencji doszło do pewnych reorganizacji w obrębie jej funkcjonowania. Ponadto, za sprawą zwiększonego ryzyka zagrożenia od południa, rozszerzono istniejący plan rozbudowy lotnisk w zachodniej Małopolsce (Stachiewicz, 1998, s. 381).

Konflikt polsko-czechosłowacki w 1938 roku miał istotny wpływ na gospodarke finansową oddziałów wojskowych OK V Kraków. W związku z tym, że podłoże polityczne i militarne aneksji Zaolzia wielokrotnie i w sposób wystarczający zostało przedstawione w literaturze naukowej (zob. Deszczyński, 2003; Kowalski (red.), 2004; Batowski, 1989; Badziak i in., 1997; Kamiński, Zacharias, 1998; Wiechowski, 1990; Januszewska-Jurkiewicz J., 2001; Stanisławska, 1967), poniżej omówiono tylko wybrane zagadnienia.

---

<sup>1</sup> Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński (pierwotnie Łuczyński) – ur. 28 lutego 1980 r. w Skierniewicach, zm. 25 lipca 1977 r. Absolwent szkoły realnej (1911), następnie student Wydziału Filologiczno-Historycznego we Lwowie i prawa w Liège (Belgia). Inicjator bojkotów szkół rosyjskich w Skierniewicach, założyciel tajnej drużyny harcerskiej, czynnie działał w „Zarzewiu”. Zorganizował i dowodził V Okręgiem PDS w Liège. Od 1913 r. w Krakowie, objął komendę II Okręgu PDS. Od sierpnia 1914 r. w Legionach, dowodził kompanią i batalionem w 1, 5 i 6 pp LP. Internowany po krzysie przysięgowym w Beniaminowie, od sierpnia 1918 r. zastępca dowódcy kursu oficerskiego w Ostrowi Mazowieckiej, następnie w Dęblinie w szeregach PSZ i jednocześnie dowódca twierdzy „Dęblin”. Do 1930 r. pełnił szereg dowódczych funkcji. Od czerwca 1930 r. do wybuchu II wojny światowej dowódca OK V Kraków. W kampanii wrześniowej dowódca etapów Armii „Kraków”, następnie we Francji, Anglii, a po wojnie do końca życia w USA (Majchrowski, 1994, s. 135).

Władze Republiki Czechosłowackiej (ČSR) obserwowały wzmożony ruch przy granicy z Polską, informacji poszukiwano międzynarodowymi kanałami dyplomatycznymi. Już z początkiem maja 1938 r. attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Rzymie mjr dypl. Cezary Niewęgłowski informował Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (O.II SGWP), że z końcem kwietnia nawiązał z nim kontakt jego czechosłowacki odpowiednik we Włoszech, Vojtěch Klecanda. Wówczas padły bezpośrednie pytania dotyczące mobilizacji i koncentracji wojsk nad granicą oraz pojawiających się we włoskiej prasie informacji, które sugerowały inkorporacyjne zamiary Polski (AAN, SG, 1190/358, k. 35). Odpowiedź polskiego attaché była negatywna. Zaznaczył, że on sam nie został poinformowany o zamiarach względem ČSR, dlatego też skierował Klecandę do ambasady w Warszawie, gdzie ewentualnie mógłby uzyskać więcej informacji (AAN, SG, 1190/358, k. 35). Pod koniec 1937 roku szef O.II SGWP płk Tadeusz Pełczyński wydał rozkazy zwiększenia przygotowań do dywersji wojskowej na Zaolziu (Wyszczelski, 2022, s. 134), za które odpowiadała Ekspozytura nr 2 O.II SGWP. W maju 1938 roku podjęto ustalenia dotyczące ČSR, a konkretnie niepodejmowania wobec niej żadnych zobowiązań (Beck, 2014, s. 76). Inna decyzja mogłaby narazić chwilowe odprężenie w stosunkach z Niemcami. Nie ma większych wątpliwości co do tego, że minister spraw zagranicznych Józef Beck nie wyczekiwał woli współpracy ze strony ČSR, a pomysł włączenia Zaolzia w granice II RP narodził się dużo wcześniej, ostatecznie jednak bierne stanowisko południowego sąsiada wobec polskich żądań z września 1938 roku było zaskakujące nawet dla niego (Kornat, Wołos, 2020, s. 628).

W drugiej połowie września 1938 roku 4 Pułk Strzelców Podhalańskich (psp) z 21 DPG uczestniczył w manewrach wołyńskich, wtedy też podjęto decyzję o powrocie pułku do macierzystej jednostki (Cieszyn) i wzmocnieniu nim pogranicza polsko-cieszyńskiego (Deszczyński, 2003, s. 139). Zdecydowano, że powracające wojsko zatrzyma rezerwistów oraz żołnierzy starszego rocznika. Dodatkowo wraz z nim, wzdułż obszarów Skoczów – Bielsko – Cieszyn, przetransportowano 10 Brygadę Kawalerii i podporządkowano ją gen. bryg. Władysławowi Bortnowskiemu<sup>2</sup>,

---

<sup>2</sup> Władysław Bortnowski – ur. 12 listopada 1891 r. w Radomiu. Absolwent m.in. medycyny na UJ w Krakowie. Od 1912 r. członek ZS, ukończył szkołę podoficerską i niższą szkołę oficerską. Od sierpnia 1914 r. w LP: dowódca plutonu w 5 Batalionie I Brygady, adiutant 7 pp LP, dowódca kompanii 1 pp LP. Od 22 lipca 1917 do 20 marca 1918 r. internowany w Beniaminowie. Od listopada 1918 r. w WP: dowódca kompanii i batalionu 5 pp LP, słuchacz w Szkole Sztabu Generalnego, szef O.III dowództwa grupy operacyjnej E. Śmigłego-Rydza i dowództw 3 Armii. Od 1920 do 1922 r. studiował w Paryżu, następnie I oficer sztabu Inspektoratu Armii nr 1. Od 1925 r. szef O.IIIa Biura Ścisłej Rady Wojennej, następnie dowódca 37 pp. Od 1926 r. w Inspektoracie Armii nr 4 w Warszawie, a od 1927 r. szef Oddziału III SG. Od 1928 r. dowódca kolejno: 26 DP, 14 DP, 3 DPL. W 1935 r. generał do prac GISZ-u. W 1938 r. mianowany dowódcą SGO „Śląsk”. W czasie kampanii wrześniowej dowodził

dowódcy SGO „Śląsk”, która podlegała bezpośrednio Generalnemu Inspektoratowi Sił Zbrojnych. Tereny Zaolzia od 24 października 1938 roku administracyjnie przyłączono do województwa śląskiego, pod względem wojskowym znalazły się więc w granicach OK V Kraków (Badziak i in., 1997, s. 142). Jego dowódcę zobowiązano do zapewnienia kwatermistrzowskiego przygotowania terenu operacji, w związku z tym cały wysiłek zaopatrzenia i obsługi wojsk spadł właśnie na niego. Jeszcze 24 września 1938 roku w wyznaczone miejsce dotarły wojska 23 GDP i Wielkopolska Brygada Kawalerii. Przedstawiony został także ramowy plan działania dla SGO „Śląsk”, w późniejszym czasie jeszcze kilkakrotnie modyfikowany. Początkowo zakładano, że 23 GDP i większość jednostek ON (zob. Margielewicz, 2012, ss. 222–241) zajmą region północny (Frysztat – Bogumin), 21 DPG obszar środkowy z Cieszynem, Wielkopolska Brygada Kawalerii wraz z batalionem manewrowym „Różan” i batalionem Obrony Narodowej (ON) tereny południowe z Jabłonkowem, a 10 Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej tereny na zachód od Cieszyna w rejonach: Stanisławice – Mistrzowice – Żuków Górny (Majka, 2018, s. 7). Do zachodniej części miasta miało dotrzeć dowództwo grupy z 3 batalionem saperów i batalionem ON, a od wschodu – zgrupowanie artylerii (Deszczyński, 2003, s. 157). Już po włączeniu Zaolzia w granice RP na jego terenach zostały utworzone komendy garnizonów, które ulokowano w Cieszynie Zachodnim, Karwinie, Jabłonkowie, Trzyńcu, Frysztacie, Orłowej oraz Boguminie (Deszczyński, 2003, s. 274).

Tygodniowe meldunki sytuacyjne przesyłane przez krakowską Brygadę Kawalerii w listopadzie 1938 roku do Warszawy za pośrednictwem DOK V, referujące m.in. sytuację na Zaolziu, donosiły o czeskich i niemieckich prowokacjach w powiatach cieszyńskim i frysztackim. Demonstrowano sprzeciw, rozwieszano obraźliwe plakaty przeciwko państwu polskiemu, władzy oraz marsz. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Polska była traktowana jako agresor, który przy pomocy III Rzeszy wszedł w posiadanie terenów Zaolzia, a zdaniem wielu miał być to dopiero początek polskiej ekspansji (Kołakowski, 2007, s. 338). Niekorzystna propaganda dysydentów dodatkowo potęgowała i tak już wrogo nastawioną miejscową ludność. Podjęto decyzję, że na terenach włączonych do RP należało nawet w sposób afektowany okazywać życzliwość wobec mieszkańców. Wierzono, że taka postawa wojska i lokalnych władz ułatwi budowanie pozytywnego wizerunku i uzyskanie podstawowego zaufania. Bez względu na narodowość lokalnej ludności (tereny te zamieszkiwali Polacy, Czesi i Niemcy) wojsko zobowiązano do szeregu działań wobec miejscowych: nie tylko uprzejmy stosunek, drobiazgowe przestrzeganie przepisów, dbanie o osobisty,

---

armią „Pomorze”, następnie w niewoli niemieckiej. Po wojnie w Londynie, a później w USA, zmarł 21 listopada 1966 r. (Majchrowski, 1994, ss. 121–122).

nienaganny wygląd zewnętrzny, ale też pomaganie w drobnych naprawach, pracach rolnych i dożywianie ubogich we własnych kuchniach polowych (Deszczyński, 2003, s. 276). Pomimo starań – chociaż warto zaznaczyć, że dyscyplina w wojsku bywała różna – do miejscowych komisariatów policji wpływały anonimowe skargi i obelgi pod adresem policji oraz polskich władz. Te podejmowały czynności mające na celu neutralizację działań agitatorskich. Mimo to przeciwnik kontynuował prowadzenie dezinformacji wpływającej na percepcję miejscowych – mieszkańców Bogumina straszono, że w krótkim czasie miasto zostanie przejęte przez Trzecią Rzeszę, a w Wierzbicach (pow. frysztański) przekonywano, że tereny te zostaną zwrócone ČSR (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.117, k. 661). Strach i niepewność wpływały na stosunek ludności do miejscowych Polaków, ale też władz<sup>3</sup>. Prowokacyjne działania miały dowiedzieć, że na terenach przyłączonych do Polski postępowanie władz i wojska zaburza porządek społeczny. Podobne nastroje panowały w powiecie cieszyńskim (Szobiszowice, Domasławice, Toszonowice), gdzie sukcesywnie, dzięki agitatorom, odnotowywano wzrost nastrojów filoczeskich. Publicznie sprzeciwiano się otwieraniu polskich szkół i domagano się przyłączenia wyżej wymienionych powiatów do ČSR<sup>4</sup>. Codziennością stały się dewastacje polskich zabudowań i podpalenia. Zastraszana ludność polska pod groźbami zwolnień, a nawet pozbawienia życia, zwracała się z prośbą do polsko-czeskiej komisji delimitacyjnej o ponowne włączenie terenów do ČSR (SRI DOK V, I.371.5/A.117, 643). Centralne i wojewódzkie władze w Warszawie i Katowicach wprowadzały kolejne ustawy i dekrety mające na celu unifikację nabytych terenów, w tym regulacje dotyczące prawa, wymiany pieniądza, obywatelstwa czy szkolnictwa (Marcoń, 2010, ss. 5–10). Nowe przepisy miały jak najszybciej połączyć zagarnięte tereny z resztą kraju, jednak tempo tych procesów nie sprzyjało atmosferze panującej wśród ludności. Pod koniec grudnia 1938 roku jeszcze mocniej nasiliły się antypolskie nastroje, również pierwszy miesiąc nowego roku nie przyniósł poprawy. Nowy porządek zaprowadziły, przybyłe do

---

<sup>3</sup> W polskich szkołach nieznanymi sprawcy wybijali szyby, a podczas nabożeństwa w Wierzbicy dziewczęta i kobiety narodowości czeskiej ustawiły szyk i demonstracyjnie zagłuszały liturgię. Następnie podczas odśpiewywania hymnu zasiadły na miejscach, po zwróceniu uwagi manifestacyjnie opuściły kościół. W gminach Michałkowice i Radwanice (pow. frydecki) prowadzone były wiece i zebrania przeciwko zamierzonemu przyłączeniu tych gmin do Polski, a w trakcie ich trwania w domach Polaków wybijano szyby (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.117, k. 661).

<sup>4</sup> Ponadto od 5 do 11 listopada 1938 r. dwukrotnie została naruszona polska przestrzeń powietrzna. Przez granicę w Rychwałdzie (pow. frysztański) przeleciał czeski trójmotorowy płatowiec, po okrążeniu miejscowości powrócił na własny teren. Następnego dnia, tym razem w Rudzie Śląskiej, przestrzeń powietrzną naruszył niemiecki dwumotorowy jednopłatowiec – dwukrotnie okrążył teren Polski na ok. 80 m od granicy. W obu przypadkach, ze względu na wysokość lotu (ok. 200 m), znaki samolotów nie zostały ustalone (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.117, k. 670).

walki z dywersją, policja i wojsko, tylko w grudniu 1938 roku wydalono do ČSR 450 osób (Długajczyk, 1993, s. 189). Wiarygodne źródła informacyjne donosiły, że wyrzuceni z terenów Zaolzia Czesi na nowo organizowali się w Morawskiej Ostrawie, planując dalsze akcje dywersyjne (zob. Kupliński, 1989, ss. 61–80; Kupliński, 1990, ss. 36–51). Ponadto nieoficjalnie byli wspierani przez lokalne władze (AAN, SG, 1190/330, k. 681). W połowie lutego nastąpiło tymczasowe uspokojenie za sprawą zmiany polityki władz czechosłowackich, które za prowadzenie akcji zbrojnej na terenie RP nakładały na dywersantów grzywnę w wysokości 5 tys. Kč lub 14 dni aresztu (Długajczyk, 1993, s. 191).

W nawiązaniu do styczniowego protokołu dowódcy OK wiele kwestii, do których odnoszono się podczas odprawy, dotyczyło Zaolzia przyłączonego w październiku 1938 roku do Polski. Już 8 października tego roku DOK V Kraków otrzymało z MSWojsk. polecenie ustalenia rozmieszczenia na terenie Śląska Zaolziańskiego komend uzupełnień i zabezpieczenia pozostawionych dokumentów o charakterze wojskowym. Przejęte miały zostać wszystkie budynki koszar, magazyny, strzelnice i mieszkania dla żołnierzy (Kołakowski, 2009, s. 529). Przerzucone tam pułki 21 DPG, ze względu na problemy finansowe, borykały się z elementarnymi problemami – utrzymaniem podstawowej higieny i wszawicą. Nie lepiej wyglądała kwestia wyszkolenia i chociaż podejmowano działania w kierunku uruchomienia szkół podoficerskich i kursów specjalistycznych, to jednak, ze względu na zajmowanie się bieżącymi zadaniami, rezerwistom brakowało na nie czasu. W marcu 1939 roku na Zaolziu miała dotrzeć grupa rekrutów – dowódca 21 DPG gen. Józef Kustroń wyraźnie dał do zrozumienia, że niemożliwe było jednoczesne prowadzenie szkoleń i bycie w stanie pogotowia. Tragicznie przedstawiało się również finansowe zaopatrzenie kadry, dodatkowe koszty generowało pozostawianie personelu stałego poza garnizonem. Z końcem marca 1939 roku gen. Antoni Szylling, dowódca Armii „Kraków”, zwróciwszy się do gen. Narbut-Łuczyńskiego w sprawie uzbrojenia w broń oddziałów nielinowych oraz służby OK, uzyskał informację, że w jego zapasach nie pozostała nawet jedna sztuka karabinu maszynowego (Steblik, 1989, s. 75).

Stany ludnościowe pułków 21 DPG w okresie zimowym 1938/1939 wynosiły mniej więcej 50 oficerów, 150 podoficerów i 650 szeregowych. Ze względu na charakter 4 psp, który szkolił rezerwy dla Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) i posiadał w swoim składzie szkołę podchorążych, dysponował on nieco większą załogą. W okresie wiosenno-letnim, w związku z przyjęciem młodszego rocznika, stan pułku zwiększył się do 1300 osób (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 377). Praca 1 i 3 psp była rozdzielona pomiędzy garnizonami a działalnością na Zaolziu. W garnizonach pozostawały załogi liczące około jednego batalionu,

tworzące zawiązki mobilizacyjne, na które składały się oddziały asystencyjne, wartownicze, służba obrony przeciwlotniczej (OPL) i funkcyjni. Z kadry zawodowej pozostałej w garnizonie około  $\frac{2}{3}$  stanu pełniło funkcje administracyjne, a zaledwie  $\frac{1}{3}$  prowadziła pracę szkoleniową. Pozostałe kadry 1 i 3 psp stacjonowały na Zaolziu w składzie po dwa baony oraz dywizjon artylerii. Na miejscu zostały również utworzone baony szkolne pułków, które niezależnie od działalności szkoleniowej prowadziły służbę graniczną, asystencyjną i ochrony. W ciągu doby jeden pułk wykorzystywał około 220 szeregowych. Wątpliwości budziła jakość pomieszczeń kwaterunkowych, które choć były znośne, bardziej przypominały te polowe, przez co nie nadawały się do pracy wychowawczej i wyszkoleniowej. Brakowało strzelnic, kursy odbywały się na średnio zabezpieczonym terenie, co niejednokrotnie stwarzało zagrożenie i mogło prowadzić do nieszczęśliwych wypadków. Kadra nie dysponowała rzutnią granatów, jej brak dyskwalifikował prowadzenie szkolenia z ich użyciem. Ponadto niemożliwe było ściągnięcie całego potrzebnego sprzętu szkoleniowego z garnizonu z powodu postulatu stałej gotowości bojowej, zgodnie z którym zabronione było obciążanie pododdziałów dodatkowym sprzętem i tworzenie zbędnych magazynów. Wspomniane już, poniekąd improwizowane place ćwiczeń, tworzone przede wszystkim na polach, wobec zupełnego braku śniegu zimą 1938/1939 roku i podmokłego terenu, przyczyniły się do powstawania szkód rolnych, a następnie konieczności wypłacania odszkodowań za zniszczone zasiewy.

Szkolenie rezerwistów było na bardzo niskim poziomie, zorganizowana w 1938 roku duża liczba turnusów doprowadziła do wyczerpania rezerwy własnych powiatowych komend uzupełnień. Dochodziło do sytuacji, w której w ciągu jednego roku dwukrotnie powoływano tych samych rekrutów. Poborowi, w zależności od wykonywanego zawodu, wykazywali różne tendencje. Najlepiej sprawdzali się oficerowie rezerwy rekrutujący się z inżynierów, techników, instruktorów wf. i nauczycieli. Dużo gorzej wypadali urzędnicy i pracownicy tzw. zawodów nieokreślonych, a najmniej zmotywowani i użyteczni w wojsku byli bezrobotni (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 378). Dłuższe szkolenie przynosiło względne efekty, wciąż jednak pozostawały braki m.in. w znajomości nowych instrukcji. Dostęp do nich, ze względu na obowiązującą tajemnicę wojskową, był mocno ograniczony. Wyjątek stanowiła kadra zawodowa, choć i dla niej nowe wytyczne były udostępniane z zachowaniem możliwie jak najwyższych standardów tajności. Mimo słuszności takiego postępowania było ono sprzeczne ze szkoleniem rezerwy oficerów do roli dowódców wojennych w warunkach pokojowych. Podobnie z trudem przychodziło szkolenie podoficerów, zwłaszcza starszych roczników, którzy podczas ćwiczeń mieli problem z opanowaniem nowego sprzętu wojskowego, tj. moździerzy, ciężkich karabinów maszynowych (ckm), granatników, działek, radia itp. Nie lepiej było w przypadku



rezerwistów przeznaczonych do szkolenia specjalistycznego, brakowało fachowców do spraw sanitarno-weterynaryjnych, taborowych, a także rusznikarzy<sup>5</sup> czy szoferów, co znacznie utrudniało zwiększenie wymaganego stanu koni do prawie 300 na pułk piechoty. Powołanie w tamtym okresie rezerwistów z terenów DOK IV odniosło słaby rezultat. Pod względem wychowania wojskowego, zdyscyplinowania i wyszkolenia nowi rezerwiści zwiększyli jedynie stan osobowy grupy przeszkolonych, nie wnieśli natomiast żadnej dodatkowej jakości.

Za działania organizacyjne na Zaolziu odpowiedzialny był przede wszystkim 1 psp. Do jego zadań należało przejęcie rezerwistów, przewiezienie ich z garnizonów stałych na Zaolzie, a następnie zwolnienie. Narzucony bardzo duży pośpiech w realizacji tego działania powodował fizyczne wyczerpanie kadry, co w konsekwencji opóźniało, lub wręcz uniemożliwiało terminową realizację stałych zadań. W omawianym okresie brakowało elementarnych środków do podstawowego przeprowadzenia kursu dla rezerwistów. Przyznawany ryczałt wyszkoleniowy w normalnym okresie z trudem zaspokajał wszystkie potrzeby, a przy podwójnej liczbie pododdziałów był głodowy. Braki dotyczyły również amunicji (ostrej i ćwiczebnej) przeznaczonej do szkolenia, dotacja nie przewidywała rezerwistów, którzy przetaczali się przez pułki.

Wiosenne wcielenie rekrutów do 1 psp w liczbie 700 osób miało dostarczyć 120 podoficerów, plutony specjalne – szczególnie łączności i 12 podoficerów funkcyjnych. Dowódca pułku w marcowym przydziale doliczył się zaledwie 86 „półinteligentów” i czterech ślusarzy (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 379), co z pewnością uniemożliwiało realizację wyznaczonego celu. Przedstawił również szereg wniosków oraz rozwiązań, których wykorzystanie, przynajmniej w pewnym stopniu, mogłoby usprawnić prowadzone działania. Za nagłące dla dobra armii uznał powołanie starszego rocznika w celu podszkolenia, a także „wyprodukowanie” potrzebnej ilości rezerwy do obsługi broni przeciwpancernej i radia. Z końcem 1938 roku pułki zostały zmuszone do oddania najlepszych oficerów i podoficerów do KOP, ON czy lotnictwa, nie otrzymując przy tym nowej „pełnowartościowej” kadry. Działania te pozbawiły pułki fachowego personelu, niezbędnego dla nowo utworzonych kompanii przeciwpancernych. Zaolzie stało się punktem szkoleniowym dla rekruta, puste koszary bez wymaganego sprzętu szkoleniowego w miejscu, które wydłużyło granicę wroga, tworzyły „miękkie podbrzusze”, a tym samym poważne zagrożenie i skutek odwrotny do zamierzonego. Wysyłanie poborowych poza zaopatrzone w sprzęt szkoleniowy garnizon prowadziło do odsyłania w stan rezerwy osób

---

<sup>5</sup> Rusznikarnia – część wojskowych warsztatów (zakładów) remontowych broni, w której wykwalifikowani majstrowie (rusznikarze) dokonują naprawy broni strzeleckiej (zob. Laprus, 1979, ss. 382–383).

zupełnie nieprzygotowanych do korzystania z podstawowych narzędzi znajdujących się na wyposażeniu armii. Latem 1939 roku w związku z pracami fortyfikacyjnymi do 21 DPG powołano więcej rezerwistów, niż można było ubrać z bieżących zapasów, nie otrzymali oni mundurów także z zapasów mobilizacyjnych, dlatego większość z nich pracowała w cywilnej odzieży. W lecie brakowało broni nawet dla powoływanych planowo oddziałów liniowych (Polak, 2002, s. 73).

Przyłączenie Zaolzia generowało niebotyczne koszty, mające wpływ na gospodarkę pułków 21 DPG. Dowódca 4 psp, referując skutki operacji zaolziańskiej, śmiało stwierdził, że bez dodatkowej doraźnej pomocy finansowej nawet w ciągu 2–3 lat w pułkach nie będzie można przywrócić normalnego stanu. Wszystkie działy, tj. mundurowy, żywnościowy, taborowy, kwaterunkowy, nieruchomości, uzbrojenia i sanitarny, zostały zmuszone do nadwyższenia przyznaných funduszy. W związku z przeciętnym zwiększeniem pułków do stanu 2500 osób z magazynów wydano wszystkie zapasy sortów mundurowych<sup>6</sup> („A” i „B”), a także około 400 kompletów sukiennych. Ciągła służba w ciężkich warunkach polowych wykluczyła ich używanie jako ubrania wyjściowego, zatem po odesłaniu rezerwy przekazywano je nowym rekrutom, dla których i tak nadal brakowało około 850 kompletów sukiennych, płaszczy i owijaczy oraz 700 par butów na pułk. Taka sama sytuacja dotyczyła m.in. sortów pościelowych. Zapasów umundurowania, podobnie jak niektórych innych działów, nie udało się uzupełnić, był to problem dotyczący braków w zaopatrzeniu wojska w ogóle. Źródłami potencjalnych rezerw w czasie wojny miały być rekwizycje, własna produkcja i zakupy za granicą, materiały umundurowania nabyte w Anglii jeszcze przed 1 września 1939 roku nie zostały jednak do Polski dostarczone (Stachiewicz, 1998, s. 313).

W dziale żywnościowym brakowało kuchni polowych, ich eksploatacja od sierpnia do grudnia 1938 roku całkowicie eliminowała ich dalsze użycie, wymagały bowiem kapitalnego remontu. Trudno było mówić o jakichkolwiek oszczędnościach w tym dziale, zwłaszcza że od 24 września do 10 grudnia 1938 roku pułki Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” były zaopatrywane w żywność centralnie, a zatem oszczędności w równoważniku na ryczałt żywnościowy nie wpływały do nich (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 832).

Wspomniane wcześniej zwiększenie stanu koni z 70 do 294, wozów z 10 do 55, uprzęży z 8 do 49 szt. wiązało się z obowiązkowym zwiększeniem ryczałtu taborowego na rok 1939/1940. Zakup w sumie 221 koni oznaczał konieczność odpłatnego nabycia 220 szt. kantarów, wiader, szczotek, zgrzebeł i obroczników. Łączną kwotę wydatków oszacowano na 3,6 tys. zł, wydatek ten, jak wiele innych w tym dziale,

<sup>6</sup> Komplet ubrań przydzielany żołnierzowi.

pozostawał bez żadnego pokrycia. Dodatkowe koszty generowało podkuwanie koni. W pewnym stopniu tymczasowo rozwiązano problem, wykorzystując zapas mobilizacyjny, ten jednak został zupełnie wyczerpany, a zatem obowiązkowe było jego uzupełnienie. OK V posiadał na stanie wystarczającą liczbę wozów, ale większość z nich nie miała hamulców. Ze względów bezpieczeństwa ich montaż był obowiązkowy, co tworzyło kolejne koszty. Prowizoryczne baraki przerobiono na stajnie, nadal jednak konieczne było ich urządzenie. Brakowało przedzielników, żłobów, wieszaków na uprząż, a samo pomieszczenie wymagało naprawy podłóg i przynajmniej wybielenia. Ponad czterokrotnie większy przydział koni wymagał zwiększenia etatów, co najmniej po jednym na batalion dla podoficerów taborowych i weterynaryjnych<sup>7</sup>. Oficer taborowy, będący dotychczas dowódcą kompanii gospodarczej, nie był w stanie prowadzić racjonalnej gospodarki tak drogiego materiału. Dlatego też wymagane było utworzenie etatu dla oficera na stanowisko dowódcy kompanii gospodarczej i odciążenie tym samym oficera taborowego. Ostatnia kwestia wymagająca uwagi dotyczyła przyznania dodatkowego ryczałtu przewozowego. Zaolziańskie manewry doprowadziły do przedwczesnego zużycia środków mechanicznych, tj. samochodów ciężarowych i motocykli, które nadawały się wyłącznie do gruntownego remontu<sup>8</sup>.

Dział kwaterunkowy, podobnie zresztą jak pozostałe, posiadał niewystarczający ryczałt, który wynosił 25 tys. zł, z tym że tylko na 4 psp przeznaczano ponad 16 tys. zł. Ponadprzeciętne zużycie energii elektrycznej, wody i opału było ściśle związane z kwestią zaolziańską. Kwaterujące w koszarach 3, 4 psp i 21 pał, sztaby, oddziały, centrale telefoniczne SGO „Śląsk”, prowadzące całodobowe prace i dyżury, zużywały ogromne zasoby energii. Bazowanie samochodów poszczególnych dowództw, setek koni wojskowych i cywilnych pochodzących z wynajmu pochłaniało hektolitry wody niezbędnej do mycia, pojenia czy czyszczenia. Na nadmierne jej wykorzystanie w łaźniach i pralniach wpływało również zwiększenie kontyngentu rezerwy i ciągną, tj. co sześć tygodni, jego zmiana. Od strony logistycznej kolejne wydatki związane były z przejmowaniem nowych obiektów koszarowych i rządowych w Cieszynie Zachodnim, a następnie obligatoryjną ich adaptacją do warunków wojskowych. Konieczność ich ogrzania wymagała zwiększenia i tak niewystarczającej normy opału, wody i elektryczności, dlatego wnoszono o podniesienie ryczałtu o co najmniej 50%.

---

<sup>7</sup> Zakupione konie, zwykle młode, 3–4-letnie, transportowane były w okresie grudniowych mrozów. Umieszczenie przyzwyczajonych do ciepłych, chłopskich stajni zwierząt w przewiewnych stajniach doprowadziło, nawet w przypadku 40% koni, do powstania *Adenitis equorum* (łac.), pot. zołzy, zakaźnej choroby związanej z zapaleniem dróg oddechowych. Konieczne było zatem zwiększenie dotacji leków weterynaryjnych.

<sup>8</sup> Naprawę dwóch samochodów ciężarowych i jednego motocykla wyceniano na około 4 tys. zł.

Zbyt mały okazał się również ryczałt kancelaryjny, który rocznie wynosił ok. 2,5 tys. zł, na chwilę sporządzania raportu niedobór sięgał już 2 tys. zł. Gospodarcze przydzielanie około 30 pododdziałów obcych, powoływanie i zwalnianie rezerwistów, organizacja nowych pododdziałów, zwiększona ilość sporządzanej dokumentacji (raporty, sprawozdania, meldunki sytuacyjne, kwity przejściowego zakwaterowania itd.) – wszystko to niebotycznie zwielokrotniło wykorzystanie materiałów kancelaryjnych. Na tak wysokie koszty złożyły się przede wszystkim przejście na nową gospodarkę i tworzenie nowych druków dla grupy operacyjnej (ok. 700 zł), przerabianie planów mobilizacyjnych, a także wydatki na telefony, których użytkowanie w związku z nadzwyczajnym tokiem pracy i urzędowaniem wzrosło praktycznie o 100% (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 384).

Problemy jakie powstały w dziale nieruchomości miało rozwiązać utworzenie domów kwaterunku wojskowego. Powstały one wraz z przydziałem oficerów, podoficerów i urzędników do garnizonu Cieszyn. Dodatkowo przeniesienie dyrekcji Hut Trynieckich i dyrekcji Lasów Państwowych do Cieszyna (ok. 300 osób) spowodowało wzrost cen mieszkań prywatnych o przeszło 50%. Pokrycie takiego czynszu przez oficera było niemożliwe, dlatego sugerowano wywarcie presji przez władze administracyjne. Zajęcie przez 4 psp nowych koszar, baraków, budynku dla KRU, podchorążówki i strzelnicy w Cieszynie Zachodnim wiązało się z niezbędnym remontem, który miał objąć wymianę przewodów elektrycznych, instalacji wodociągowej, centralnego ogrzewania, drzwi, podłóg itd. Jego wykonanie wymagało dodatkowych nakładów finansowych w formie doraźnego kredytu w wysokości około 5 tys. zł.

Nadmierne braki, a zarazem wydatki wykazywał dział uzbrojenia. Dodatkowa służba graniczna i nieodpowiednie przechowywanie broni oraz brak możliwości normalnego jej serwisowania generowały nadmierne koszty jej konserwacji. Oprócz tego powstała konieczność naprawy uszkodzonego materiału uzbrojenia oraz zakupu oporządzenia do broni ręcznej i maszynowej. Ich wydanie z zapasowych magazynów dla specjalnych oddziałów było wynikiem wyższych rozkazów i chociaż zostały następnie zwrócone, to jednak ich stan wykluczał ponowne zdeponowanie.

Kolejny problem, który, zwłaszcza z perspektywy czasu, wymagał natychmiastowego rozwiązania, dotyczył urządzeń i artykułów sanitarnych. Pułki były pod tym względem niewłaściwie przygotowane, brakowało toreb, noszy czy wózków. Większość zapasów mobilizacyjnych została wykorzystana podczas działań na Zaolziu, korzystano z nich również w trakcie ćwiczeń, były już więc mocno zużyte. Wnoszono o ich przesunięcie do bieżącego wykorzystania, tj. do ćwiczeń i szkolenia sanitariuszy, natomiast zapas „A” sugerowano bezwzględnie uzupełnić. Przyznanie dodatkowego kredytu na konserwacje, po zwróceniu materiału wojennego przez oddziały, pozwoliłoby dokonać jego gruntownej naprawy, zwłaszcza że był on

użytkowany w typowych warunkach polowych. Zwiększenie kontyngentu pieniężnego na leki i opatrunki dla oddziałów miało uchronić wojsko przed chorobami typowymi w warunkach polowych. W garnizonach brakowało zakontraktowanego dentysty. Nieleczone zęby prowadziły do chorób żołądkowych i jelit, te natomiast znacząco obniżały sprawność żołnierzy, a nawet ich liczebność (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 385).

Inną kwestią poruszoną podczas odprawy było wyszkolenie 23 GDP i chociaż można było mówić, że sytuacja na Zaolziu pozytywnie wpłynęła na gotowość bojową żołnierza, to jednak była ona również powodem bardzo dużych opóźnień i braków w szkoleniu strzelców rocznika 1916. Wydarzenia z jesieni i zimy 1938 roku odłożyły też w czasie zaplanowany kurs dywizyjny dla nadterminowych podoficerów i oddziałowych szkół podoficerskich<sup>9</sup>.

Chociaż proces unifikacji Śląska Zaolziańskiego z RP postępował stosunkowo szybko, był okupiony przeciążeniem kadry w okresie zimowym, a nawet letnim. Wspomniane opóźnienia musiały zostać nadrobione poprzez zagęszczenie terminów w późniejszym okresie przy równoczesnym zmniejszeniu liczby rąk do pracy. Na taki stan wpływały niewykorzystane urlopy z roku poprzedniego. Większość rozpoczętych kursów miała opóźnienie mniej więcej o 4–6 tygodni. Tam, gdzie było to możliwe, szkolenia miały zostać zakończone do wielkanocnych urlopów świątecznych. W innych przypadkach braki mogły być uzupełnione dopiero przez dowódców, już po wcieleniu absolwentów do baterii (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, ss. 386–387).

Bilans strat prowadzonej akcji zaolziańskiej w przypadku 73 pp referował jego dowódca ppłk Piotr Sosiałuk. Przedstawił on sprawozdanie analogiczne do tego, które złożył dowódca 21 DPG. Wyliczenia wskazywały, że straty w przypadku umundurowania i oporządzenia, nawet przy oszczędnej gospodarce, potrzebowały (na 8 miesięcy przed wojną) przynajmniej trzech lat (sic!), aby doprowadzić sytuację do stanu pierwotnego (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 388), a przy tym nie do końca idealnego. Stan maszyn pralniczych został przez orzecznika delegata szefa Intendentury oceniony jako „katastrofalny” i wymagający natychmiastowej wymiany. W związku z pewnymi oszczędnościami, które udało się poczynić z ryczałtu mundurowego, dowódca pułku zadeklarował przekazanie 3 tys. zł, a koszt pralnicy to około 7,5 tys. zł. Dział wyżywienia nie odnotował poważnych wydatków, naprawa kuchni polowych oraz bieżące użytkowanie miało zostać pokryte z oszczędności uzyskanych na ryczałcie wyżywienia. Kuchnie polowe zostały pobrane

<sup>9</sup> Niektóre szkolenia można było rozpocząć pomimo trwania akcji na Zaolziu, inne wystartowały dopiero po powrocie pułku z Zaolzia jak w przypadku 23 pal.

z zapasu wojennego, koszty ich remontu i doprowadzenia do stanu pierwotnego musiały zostać pokryte z kredytu kat. „C”<sup>10</sup>. Całkiem racjonalnie wyglądała kwestia finansowa służby uzbrojenia pułku. Pomimo prowadzonej akcji ryczałt na zakup części został planowo wykonany. Braki występowały w ryczałcie przewidzianym na konserwacje (ok. 2 tys. zł), wynikało to z konieczności zakupu pakuł, wazeliny, oleju itd. Ich pokrycie planowano ponownie z kredytu „C”, jednak przy normalnej gospodarce działu w roku budżetowym 1939/1940 okazało się to niemożliwe do wykonania. Niezbędny był też przydział fachowych rusznikarzy do kompanii karabinów maszynowych na Zaolziu, tymczasem plan napraw broni na rok 1938/1939 nie mógł zostać w całości zrealizowany. Problem dotyczył szczególnie kadry zapasowego batalionu pułku piechoty<sup>11</sup>, gdzie na stanie znajdowała się bardzo duża ilość broni ciężkiej przeznaczonej do naprawy.

Podobnie jak pozostałe pułki, także 73 pp zgodnie z rozkazami uzupełnił liczbę brakujących koni, początkowo przez wynajęcie podwód<sup>12</sup>, a następnie rekwizycję (pobór). Pułk nie był zobowiązany do żadnych świadczeń związanych z podwodem, natomiast w stosunku do koni wziętych z poboru do biedek<sup>13</sup>, wozów wojskowych, został zobligowany do poniesienia świadczeń w formie zaopatrzenia w uprzęż, przybory do czyszczenia, kantary itd. Razem z kompanią łączności 23 GDP pułk znalazł się w posiadaniu ponad 300 koni wziętych z poboru. Dowódca nie dostał na ten cel żadnych kredytów, a normalny ryczałt taborowy, nawet w całości, nie pokryłyby tak wysokich kosztów. Kwota w wysokości 2,5 tys. zł znalazła się w deficycie ryczałtu taborowego – całoroczny wynosił 3 tys. zł, zatem jego pokrycie z tej należności było wykluczone (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 391). Użytkowane w trakcie operacji zaolziańskiej wozy i biedki, jak się okazało, nie generowały znaczących dodatkowych kosztów. Nieco więcej uwagi wymagały wozy taborowe „wz. 19”. Ze względu na swój stan nie nadawały się do ponownego oddania do zapasów wojennych, a z powodu materiału, z którego były wykonane, tj. drzewa (ulegały rozkładowi), okazały się bardzo słabe.

Kancelaria była jednym z ostatnich działów 73 pp wymagających uwagi dowódcy OK V. Ponieważ w omawianym okresie konieczne było prowadzenie oddzielnych kancelarii dla dwóch pułków (jeden na Zaolziu, drugi w garnizonie), fundusze

---

<sup>10</sup> Kategorie kredytów odzwierciedlały cztery grupy budżetowe: „A” – Administracja, „B” – Przedsiębiorstwa i Zakłady, „C” – Monopole, „D” – Fundusze (Ustawa, Dz.U. z 1938 r. Nr 20, poz. 161).

<sup>11</sup> Brak dokładnych danych, jednak prawdopodobnie sytuacja ta dotyczyła batalionu zapasowego w Szczakowej.

<sup>12</sup> Obowiązek dostarczenia wojsku lub władzom konia wraz z wozem i uprzężą.

<sup>13</sup> Wojskowy i gospodarczy pojazd dwukołowy.

przeznaczone na ten cel zostały przekroczone co najmniej dwukrotnie. Ten sam problem dotyczył ryczałtu kwaterunkowego. Teoretycznie pułk przebywał w polu, w rzeczywistości jednak w garnizonie pozostały równoległe pododdziały, m.in. szkolony był turnus rezerwistów rocznika 1907 czy zorganizowana została kompania drugiego wcielenia dla IV baonu, a zatem oszczędności na wodzie, prądzie czy żywności były niemożliwe. W opinii dowódcy pułku akcja zaolziańska pod względem gospodarczym przyniosła pokaźne straty, bez pomocy w formie dodatkowych kredytów praktycznie niemożliwe było doprowadzenie jednostki do stanu przeciętnego (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 392).

Kolejny referat dotyczył stanu ogólnego ochrony przeciwlotniczej wojska na terenie OK V Kraków. Warto jednak przypomnieć, że do kompetencji dowódcy OK należał nadzór nad prowadzeniem organizacji samoobrony ludności cywilnej pod względem OPL, którą kierował dowódca OPL. Już w 1937 roku wydano pierwsze rozkazy dotyczące przygotowania ludności (w czasie pokoju) na negatywne skutki działań wroga z przestrzeni powietrznej. Wytyczne zostały określone przede wszystkim na podstawie Ustawy z 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwigazowej (Dz.U. z 1934 r. Nr 80, poz. 742), Dekretu Prezydenta RP z 4 lipca 1936 r. o ustanowieniu Inspektora Obrony Powietrznej Państwa (Dz.U. z 1936 r. Nr 52, poz. 368) i Rozporządzenia Rady Ministrów z 29 stycznia 1937 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej Państwa (Dz.U. z 1937 r. Nr 10, poz. 73). Uskutecznianie i realizowanie ww. podstaw prawnych odbywało się przy pomocy wojska stacjonującego w ramach OPL w Krakowie, Będzinie, Bielsku, Bochni, Chorzowie, Cieszynie, Dębicy, Jasle, Katowicach, Lublińcu, Miechowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Pszczynie, Rybniku, Sosnowcu, Tarnowie, Tarnowskich Górach, Wadowicach, Zawierciu, Żorach i Żywcu (WBH CAW, Dywizje i Brygady Kawalerii, I.314.17.12, k. b.p.).

W styczniu 1939 roku dowódca OPL OK V miał możliwość zweryfikowania prac OPL wojska, w stosownym raporcie informował o właściwym toku ogólnych przygotowań. Ponadto zwrócił uwagę na stan poszczególnych działów: Ogólnowyszakoleniowego, Sanitarno-weterynaryjnego, Budowlanego, Intendenckiego, a także na sprawy przeciwpożarowe, przysposobienia wojskowego i pogotowia zbrojnego w ośrodkach (garnizonach). Dowódca wyciągnął również wnioski z prowadzonej akcji zaolziańskiej i jej znaczenia w kontekście przygotowania OPL. Pod względem ogólnowyszakoleniowym, a konkretnie mentalnym, należało podnieść – zarówno w kadrze, jak i u szeregowych – świadomość możliwego zagrożenia wojną lotniczą, gazową, bakteriologiczną albo desantową. Źle wyglądała umiejętność strzelania przeciwlotniczego z karabinów, ręcznych karabinów maszynowych czy ckm, jak również biegłość w rozpoznawaniu samolotów własnych i obcych (znaki, kształt)

(WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 406). Należało także położyć nacisk na organizację systemu obserwacyjno-alarmowego WJ, w oddziałach i na tyłach (służby), sposób obsługiwanie centrali telefonicznej i reakcji na zapowiedź „OPL” (służba ruchu). Oddziały należało zaopatrzyć w większą liczbę siatek kobiercowych do maskowania sprzętu. W dziale sanitarno-weterynaryjnym poprawy wymagała praktyczna znajomość udzielania pierwszej pomocy, przede wszystkim wśród kadry zawodowej, nadterminowej i sanitarnej. Sale operacyjne i dla ciężko rannych musiały zostać zabezpieczone na wypadek ataku gazowego czy konieczności korzystania z awaryjnego oświetlenia.

Niewątpliwie dowódca OPL zdawał sobie sprawę z zagrożenia, które w niedalekiej przyszłości miało stać się realne. Zalecał wprowadzenie zakazów, które miały utrudniać działalność wroga. Dział Budowlany został zobowiązany do opracowania planu zadrzewienia obiektów wojskowych (drzewa, pnącza), co było związane z potrzebą efektywnego maskowania sprzętu przed atakiem powietrznym nieprzyjaciela. W krótkim czasie miał zostać wydany zakaz bielenia kolorem białym, który miały zastąpić barwy obronne (szary, żółto-zielonkawy, zielony itp.). Wszystkie łącznie i pralnie polecono przystosować do łatwego odkazania i urządzić tak, aby ich użytkowanie było wygodniejsze. Konieczna była budowa magazynów, do których miała zostać zdeponowana zawartość strychów, tj. materiały łatwopalne, ekwipunek, sprzęt oddziałowy. Wskazane zostało wydanie zakazu dotyczącego impregnowania budowli drzewnych karbolineum (olej antracenowy), wszystkie drewniane magazyny i wiązania dachowe miały zostać zabezpieczone płynami ogniochronnymi. Zaopatrzenie w sprzęt i materiał potrzebny do samoobrony obiektów, jak np. instrukcje MSW dla organów OPL domu/bloku domów, należało do Działu Intendenckiego. Był on również zobowiązany do dostarczenia oddziałom materiału do maskowania okien, wejść, tak by przy normalnej pracy ograniczyć przedostawanie się światła na zewnątrz.

W ramach przysposobienia wojskowego należało położyć nacisk na szkolenie jego członków w zakresie ogólnym OPL, a zatem umiejętnego zachowania się w razie lądowania własnego lub obcego samolotu, wobec desantu, niwelowania dywersji propagandowej i obcego wywiadu (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 407). Oczekiwano usprawnienia przygotowania zbrojnego w ośrodkach (garnizonach), zwłaszcza pod względem lokomocji umożliwiającej sprawny przerzut oddziałów (przeciwdesantowych, wojska itd.) w docelowe miejsca.

Prowadzona jesienią 1938 roku akcja zaolziańska dowiodła się, że osoba wojskowa wyznaczona jako Komendant Garnizonu była niezwykle słabo zapoznana z organizacją OPL, w związku z tym powstało wiele niedokładności w odpowiednim przeprowadzeniu zalecanych działań. Nieznajomość przepisów powodowała, że



osoby wojskowe wyznaczone do tymczasowej służby dozorowania były zabierane z oddziałów, co zaburzało ustalony wcześniej tok postępowania (zob. Kowalski, 2004, s. 135). Zadania były realizowane doraźnie, a improwizacja w ocenie dowódcy OPL nie wyszła dodatkowo. Ponadto oddziały uzupełniające przysposobienia wojskowego wyznaczone dla kompanii dozorowania, pomimo wcześniejszych informacji, nie pojawiły się w wyznaczonych miejscach, ostateczny dobór personelu okazał się nieodpowiedni, niewłaściwe było również ich zaopatrzenie w koce, menażki itd.

W 1938 roku przeprowadzono ćwiczenia OPL w Krakowie, Wadowicach, Katowicach i Murckach, podczas których oddziały wojskowe wykazywały dobrą wolę<sup>14</sup>. Ze strony oficerów widoczny był jednak brak dyscypliny w reagowaniu na zarządzone w trakcie ćwiczeń alarmy, a także nieumiejętne maskowanie światła wydobywającego się w nocy z mieszkań osób wojskowych (osiedla oficerskie). Ponieważ rok 1939/1940 był pierwszym, w którym zaopatrzenie z zakresu OPL objęło finansowanie z ogólnego budżetu wojskowego, powstała możliwość związana m.in. ze zwiększeniem w rejonie Katowic etatu dowódcy OPL o jednego podoficera, maszynistkę i auto osobowe.

Nie ma wątpliwości co do tego, że całokształt działań OPL nie należał do doskonałych, stosunkowo krótki okres funkcjonowania, a także sama akcja zaolziańska w pewnym stopniu wykazały, że chociaż wyższe dowództwa traktowały poważnie zbliżające się widmo wojny, to jednak szeregowi żołnierze, a nawet ich dowódcy z pewnością nie byli – ani pod względem mentalnym, ani też organizacyjnym – dobrze przygotowani do otwartego konfliktu zbrojnego.

Ogólna sytuacja finansowa skarbu państwa nie pozwalała na podwyższenie budżetów w większości działów OK V. W drugiej połowie lutego 21 i 23 DP planowano przekazać w gotówce kolejno 1,5 i 1 tys. zł na pokrycie kosztów związanych z dokonanymi wydatkami podczas akcji zaolziańskiej. Braki amunicji ostrej w 21 DPG, przynajmniej w 3 i 4 psp, udało się uzupełnić z nadwyżek powstałych w innych pułkach. Dla innych jednak, np. dla 1 psp, zapotrzebowanie nie mogło zostać pokryte (WBH CAW, SRI DOK V, I.371.5/A.121, k. 445). Większość strat zamierzano pokryć z kredytów, natomiast w przypadku znacznych kwot, jak np. koszt mundurów czy ryczałtu kancelaryjnego, stopniowo, w miarę przydziałów, miał je sfinansować Sztab Główny i MSWojsk. Poważne problemy przeżywała 21 DPG w zakresie formowania oddziałów narodowych. Jeśli chodzi o ON „Cieszyn II” utworzony na terenie Zaolzia z początkiem 1939 roku, pełną gotowość bojową udało mu się osiągnąć dopiero w kwietniu tego roku, a dokładnie w momencie uzyskania

<sup>14</sup> Oficerowie podczas alarmu, zamiast uciekać i chować się w najbliższym domu/bramie, spacerowali, dając tym samym zły przykład m.in. osobom cywilnym.

zgody na jego dozbrojenie w broń strzelecką z zapasów wojennych (Pindel, 1998, s. 203).

Z pewnością wydarzenia z 1938 roku znacząco nadszarpnęły kondycję gospodarczą, a zarazem wojskową krakowskiego OK. Zaniechanie wcielenia Zaolzia nie zmieniłoby ostatecznego położenia Polski we wrześniu 1939 roku, w innej sytuacji tereny te zostałyby zajęte przez niemieckie wojska. Do Polski został włączony znaczny potencjał Zaolzia, bogata w węgiel Karwina, ważny węzeł komunikacyjny w Boguminie, tereny przemysłowe, tj. Frysztat i Trzyniec, oraz rolniczy Jabłonków. Węzeł bogumiński stanowił bramę dla komunikacji kolejowej z niemieckiego Śląska na Morawy i Słowację. W przypadku zajęcia tych obszarów przez Niemcy posiadany przez Polskę węzeł i odcinek linii kolejowej Bogumin–Czadca ograniczałby możliwości koncentracji na Słowacji, a w razie wojny zniszczenie tunelu pod Jabłonkowem przecięłoby główną linię pomiędzy Niemcami a Słowacją (Stachiewicz, 1998, s. 381). Należy również wziąć pod uwagę, że oprócz strat materiałowych, które w rzeczywistości są bardzo trudne do zestawienia, w granice II RP zostały włączone bogate tereny mające znaczenie ekonomiczno-militarne, w tym infrastruktura kolejowa. Proces gospodarczej unifikacji przyłączonych ziem wymagał czasu, początkowo trzeba było się liczyć z chwilowym zaburzeniem produkcji i koniecznością znalezienia nowych rynków zbytu. Do maja 1939 roku w przemyśle ciężkim nie udało się uzyskać średniej produkcji, którą osiągnano w 1937 roku. Sytuacja poprawiła się dopiero latem na kilka miesięcy przed wojną za sprawą państwowych zamówień dotyczących przemysłu zbrojeniowego (za: Nowak, 2015, s. 137).

O samej inkorporacji Zaolzia już po wojnie, przebywając na obczyźnie, pisał w swoich wspomnieniach ostatni dowódca OK V Kraków gen. bryg. A. Narbut-Łuczyński. Jego słowa zwięźle podsumowały prowadzoną akcję przeciwko ČSR: „Powrót do związku z Macierzą wyrwał więc ziemię zaolziańską przede wszystkim ze strefy wpływów i interesów niemieckich. Pomimo to trudno wspomnieć o tym właśnie epizodzie naszych dziejów bez żalu, a nawet wstydu. Polsce, która sama o wiek wcześniej padła ofiarą zachłanności sąsiadów, nie wolno było stwarzać pozoru, że bierze czynny udział w rozbiorze ubezwładnionego przez Hitlera pobratymczego państwa” (Narbut-Łuczyński, 1966, s. 323).

W podobnym tonie wspominał te wydarzenia były dowódca 23 GDP płk Jan Jagmin-Sadowski, dla którego akcja na Zaolziu była „zaskoczeniem i ciężkim rozczarowaniem”, jednak jako żołnierz nie mógł odmówić wykonania rozkazu (Zieliński, 1998, s. 42).

Warto zaznaczyć, że chociaż to wstydlive dla II RP wydarzenie z 1938 roku w stosunkach z ČSR w konsekwencji doprowadziło do dużego spustoszenia zasobów DOK V Kraków, to jednak nie miało ono wpływu na militarne wydarzenia we

wrzeźniu 1939 roku. Przygotowywany, a ostatecznie nawet w dniu wojny niedopracowany plan „Zachód” nigdy nie zakładał, że Polska samodzielnie byłaby w stanie przeciwstawić się ewentualnemu najeźdźcy, pomóc jej w tym miały zachodnie mocarstwa. W wielkim uproszczeniu Polska miała przede wszystkim wytrwać, broniąc najważniejszych arterii. Ze względu na różne aspekty, w tym kwestie gospodarcze czy uzbrojenie armii, było oczywiste, że zbyt wczesna mobilizacja, a następnie jej utrzymywanie do momentu wybuchu wojny doprowadziłyby do katastrofy gospodarczej. Wcześniejsza mobilizacja powszechna nie zmieniłaby wyniku wojny, z pewnością nie zmieniłyby go, uwzględniając potencjał militarny Polski w 1939 roku, nawet najlepiej zaopatrzone magazyny mobilizacyjne. Najwyższe władze wojskowe i państwowe zdawały sobie sprawę z niedostatków w uzbrojeniu i wyposażeniu wojska, plan naprawczy trwał od 1936 roku, jednak nie był to okres wystarczający do usunięcia tych braków. Różnice między Polską a Niemcami w liczbie żołnierzy, czołgów, a przede wszystkim samolotów były na tyle duże, że zapasy zmarnowane na aneksję Zaolzia mogły co najwyżej poprawić morale wśród wojska w przededniu wojny lub rozciągnąć w czasie wrześniową klęskę.

## Bibliografia:

### Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych, Sztab Główny w Warszawie, sygn. 1190/330.

Archiwum Akt Nowych, Sztab Główny w Warszawie, sygn. 1190/358.

Wojskowe Biuro Historyczne (Centralne Archiwum Wojskowe), Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu V, sygn. I.371.5/A.117.

Wojskowe Biuro Historyczne (Centralne Archiwum Wojskowe), Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu, sygn. I.371.5/A.121.

Wojskowe Biuro Historyczne (Centralne Archiwum Wojskowe), Dywizje i Brygady Kawalerii, sygn. I.314.17.12.

### Literatura:

Badziak, K., Matwiejew, G., Samuś, P. (1997). *Powstanie na Zaolziu w 1938 r. – polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Adiutor.

Batowski, H. (1989). *Europa zmierza ku przepaści*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Beck, J. (2014). *Ostatni raport*. BMW: Liber Electronicus.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 lipca 1936 r. o ustanowieniu Inspektora Obrony Powietrznej Państwa. Dz.U. z 1936 r. Nr 52, poz. 368 (uchylony w 1951 r.).

Deszczyński, M. (2003). *Ostatni egzamin. Wojsko polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.

- Długajczyk, E. (1993). *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919–1939*. Kraków: Wydawnictwo Śląsk.
- Januszevska-Jurkiewicz, J. (2001). *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925–1937)*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kamiński, M. K., Zacharias, M. J. (1987). *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*. Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza.
- Kołąkowski, P. (2007). Czeskie działania sabotażowo-dywersyjne przeciwko Polsce jesienią 1938 r. *Słupskie Studia Historyczne*, 13, 337–437.
- Kołąkowski, P. (2009). *Między Pragą a Warszawą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Kornat, M., Wołos, M. (2020). *Józef Beck. Biografia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kowalski, R. (2004). Działania lotnictwa polskiego nad Śląskiem Cieszyńskim jesienią 1938 roku w świetle dokumentów, relacji i badań terenowych. *Pamiętnik Cieszyński*, 19, 133–154.
- Kowalski, R. (red.). (2004). *Od Zaolzia pod Jaworzynę – rewindykacje graniczne jesienią 1938 roku: materiały z seminarium naukowego zorganizowanego w 60. rocznicę powrotu Zaolzia i Jaworzyny do Polski. Prace Komisji Historii Wojskowości*. Nowy Targ: Polskie Towarzystwo Historyczne.
- Kupliński, J. (1989). Wojskowe aspekty rewindykacji Zaolzia w 1938 r. *Wojskowy Przegląd Historyczny*, 3, 61–80.
- Kupliński, J. (1990). Wojskowe aspekty rewindykacji Zaolzia w 1938 r. cz. 2. *Wojskowy Przegląd Historyczny*, 3–4, 36–51.
- Laprus, M. (1979). *Leksykon wiedzy wojskowej*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Majchrowski, J. M. (red.). (1994). *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW.
- Majka, J. (2018). *10 Brygada Kawalerii na Śląsku Cieszyńskim w 1938 roku*. Rzeszów: Libra.
- Marcoń, W. (2010). Unifikacja Zaolzia w ramach województwa śląskiego z II Rzeczpospolitą. *Dzieje Najnowsze*, 12(3), 3–14.
- Margielewicz, M. (2012). Obrona Narodowa w województwie śląskim w latach 1937–1939. *Wieki Stare i Nowe*, 4(9), 222–241.
- Narbut-Łuczyński, A. J. (1966). *U kresu wędrówki. Wspomnienia*. Londyn: Gryf Publications Ltd.
- Nowak, K. (2015). Przemysł. W: I. Panic (red.). *Śląsk Cieszyński w latach 1918–1945* (ss. 125–137). Cieszyn: Starostwo Powiatowe w Cieszynie.
- Pindel, K. (1998). *Śląsk w systemie obronnym II Rzeczypospolitej*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Polak, A. (2002). *Teoria grup operacyjnych w polskiej sztuce wojennej okresu międzywojennego na przykładzie działań wojennych grupy operacyjnej „Bielsko” we wrześniu 1939 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa. Dz.U. z 1937 r. Nr 10, poz. 73. Pobrane z: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19370100073>.
- Stachiewicz, W. (1998). *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce*

- 1935–1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Stanisławska, S. (1967). *Polska a Monachium*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Steblik, W. (1989). *Armia „Kraków” 1939*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Ustawa z dnia 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Dz.U. z 1934 r. Nr 80, poz. 742 (uchylona w 1951 r.). Pobrane z: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19340800742>.
- Wiechowski, J. (1990). *Spór o Zaolzie 1918–1920 i 1938*. Warszawa: Tor Books.
- Wyszczelski, L. (2022). *Zaolzie 1919, 1938*. Warszawa: Bellona.
- Zieliński, J. (1988). *Generał Jan Jagmin-Sadowski – obrońca Śląska 1895–1977*. Katowice: Muzeum Śląskie.